

Autobus 5:40 – Zejman & Garkumpel

Wrześniowym deszczem ocieka port,
Wczorajsza wódka mocno ściska łeb,
Wór spakowany skamle u nóg,
Koniec sezonu gdzieś na cumach zległ
Zmoknięty ranek - węgorski blues,
Autobus 5:40 - to do domu kurs
Posezonowy dopadł mnie wiersz,
Ta na policzku kropla to na pewno deszcz
Przebrzmiało słońce i przekwitł wiatr,
Zatęsknią szoty do Twoich rąk,
Wiatrem owianą żaglową miłość
Pan narzeczony właśnie zabrał stąd
Zmoknięty ranek - węgorski blues,
Autobus 5:40 - to do domu kurs
Posezonowy dopadł mnie wiersz,
Ta na policzku kropla to na pewno deszcz
Z błękitnej bieli, z czerwieni chmur,
Z granatu nieba, z roziskrzenia gwiazd,
Motylim sercem, cicho skuleni
Wracamy, hen, do żon, do miast
Zmoknięty ranek - węgorski blues,
Autobus 5:40 - to do domu kurs
Posezonowy dopadł mnie wiersz,
Ta na policzku kropla to na pewno deszcz
Jeszcze tylko myślenie: jak
Tu przetrwać zimy śnieżno-mroźny czas,
By znów zobaczyć skryty wśród fal,
Odbity na wodzie Twojej ręki ślad
Zmoknięty ranek - węgorski blues,
Autobus 5:40 - to do domu kurs
Posezonowy dopadł mnie wiersz,
Ta na policzku kropla to na pewno deszcz
Zmoknięty ranek - węgorski blues,
Autobus 5:40 - to do domu kurs
Posezonowy dopadł mnie wiersz,
Ta na policzku kropla to na pewno deszcz

To na pewno deszcz
To na pewno deszcz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych